

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.



PRENUMERATA miesięcznie 4 zł, z odroczeniem i przesyłką pocztową 4 zł 50 gr. na granicę 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tytułem 50 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, nagranie o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązująca, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 88.137.

Do dzisiejszego całego nakładu naszego pisma załączamy stały dodatek „ŻYCIE”.



WILGOĆ I PRZECIEKANIE WODY
USUWA HYDROFUGĘ „CASTOR”
FABR. BUFOBER w BRUKSELI
UZYWA SIĘ JAKO DOMIESZKA DO
ZAPRAWY CEMENTOWEJ.
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MAURYCJUS KARSTENS
WARSZAWA KOSZYKOWA Nr 7, TEL. 21-95.

wnosi uproszczenie administracji, oraz wprowadzenie ryczałtów w wielu działach gospodarczych. Wyeliminowane również pośrednictwo, czego następstwem jest potanień i polepszenie wyżywienia, które już dziś jest lepsze niż było kiedykolwiek, nie wyłączając armij zabierczych.

Omiawiając uposażenie wojskowe referent stwierdza, że jest ono niedostateczne i konkluduje, że należałoby wydzielić wojsko z uposażeń urzędniczych podwyższając równocześnie skalę uposażeń. Na politechnice warszawskiej mają być uruchomione specjalne katedry wojskowe, wyłączone z ogólnej autonomii politechniki. Mówca w imieniu własnym i większości komisji sprzeciwia się kategorycznie redukcji stanu liczebnego armii o 59.863 żołnierzy. Wreszcie referent podkreślając, że przedstawiony budżet zaspokaja minimalne potrzeby armii, prosi o przyjęcie budżetu tego w brzmieniu przedstawionem bez żadnych zmian. W dyskusji pos. Lieberman (PPS) oświadcza, że jego stronnictwo ustosunkowuje się do budżetu wojskowego w sposób rzeczowy. Zgłoszony przez klub mówcy wniosek o redukcję niektórych pozycji budżetu wywołane zostały tylko tem, że budżet winien być realny i przystosowany do siły gospodarczej kraju.

Pos. Pieracki (BBWR) zaznacza, że jesteśmy świadkami wielkich prac pacyfikacyjnych prowadzonych na terenie Ligi Narodów oraz inicjatyw pojedynczych państw. Polska wraz z innymi państwami bierze udział w tych wysiłkach pacyfikacji stosunków międzynarodowych. Musimy jednak liczyć się z agresywnymi tendencjami sąsiadów.

W sprawie wniosku o zmniejszenie stanu armii stałej o 59.863 mówca zauważa, że tego rodzaju redukcja narazie jest niemożliwa. W miarę, jak prace nad przysposobieniem wojskowem będą posuwały się dalej, można będzie skrócić czas służby wojskowej. Gdyby wnioski o redukcję wojska uzyskały przypadkową większość, mówi dalej pos. Pieracki, obawiamy się, aby nie powiedziano, że nasza lewica, która niewątpliwie ma chlubną kartę w walce o niepodległość, przez pierwszy podwyższyła podwalinę obronności państwa.

W dyskusji zabrał jeszcze głos pos. Dąbrowski (Kl. Nar.) stwierdzając, że oszczędność w budżecie wojskowym można przeprowadzić tylko w tych granicach,

które nie wpłyną na zmniejszenie obronności państwa, oraz nie narażą na szwank zdrowia żołnierzy. Mówca wypowiada się dalej przeciwko wnioskowi PPS o skrócenie służby wojskowej. Obecny system poborowy mówca uważa za racjonalny.

W tem miejscu przewodniczący ogłosił przerwę.

Przez przerwę pos. Roja (Str. Chł.) opowiedział się za skróceniem czasu służby wojskowej.

Pos. Bitner (ChD) przewidując ciężkie chwile dla państwa polskiego oraz ze względu na to, iż sąsiedzi nasi mają bardzo wysokie budżety wojskowe, uważa za niesłuszne wszelkie tendencje do zmniejszenia budżetu wojskowego. Stronnictwo jego głosować będzie przeciw ewentualnym wnioskom w tym kierunku.

Pos. Polakiewicz (BBWR) domaga się zupełnego usunięcia pośredników między największym konsumentem państwa, jakim jest wojsko, a producentem. W dalszym ciągu swych wywodów mówca między innymi stara się rzucić cień na gen. Zagórskiego, mówiąc jakoby miał depuścić się denuncjacji swoich kolegów legjonistów przed generałem Beselem. P. Wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski w odpowiedzi na niektóre poruszone w toku dyskusji momenty wyjaśnił, że w obecnych warunkach skrócenie czasu służby jest bardzo trudne zarówno z przychyty od wojska niezależnych, jak czyste wojskowych. Co się tyczy sprawy gen. Zagórskiego, to wiceminister oświadcza, iż był on przez sędziego śledczego dokładnie zbadany i był przestępstwami, którzy cokolwiek mogli w tej sprawie powiedzieć. Dotychczas jednak sprawa nie jest wyjaśniona i pozostać musi w zawieszaniu do chwili, gdy będą dostarczone nowe dane, lub gdy zjawi się gen. Zagórski. Po końcowych wyjaśnieniach referenta pos. Kościakowski (Lb) przeszedł do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Budżet ten referował pos. Rozmarin (Koło Żyd.) zaznaczając, iż wydatki tego budżetu wynoszą 4,4% wydatków całego budżetu.

W obecnym preliminarzu zwiększono liczbę etatów sędziowskich o 150 a potrzeba jest 315 nowych etatów. Omawiając stan więziennictwa mówca domaga się przy tej sposobności ulegalizowania partii komunistycznej, co zdaniem mówcy ułatwiłoby walkę z komunistami, a także zmniejszyłoby ilość więźniów politycznych.

Szczegóły posiedzenia Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po zreferowaniu przez Referenta komisji budżetowej posła Kościakowskiego zabrał głos poseł Lieberman (PPS), który stwierdził, że wydatki są stanowczo za duże. Jakkolwiek poseł Lieberman nie jest zwolennikiem ustroju sowieckiego. Jednak daje przykład Rosji sowieckiej. Po zniesieniu armii stałej zaprowadzają milicję, przysposabiając całą ludność do walki. W ostatnich czasach złożono 20 pism wojskowych dla szereżów mas ludności. Pism wychodzących periodycznie. Według obliczeń Sowieci w roku 1935 będą mieli 9 milionów wyćwiczonych żołnierzy, dzięki umiejętności organizowania przysposobienia wojskowego.

Posł Pieracki (BB) odpiiera twierdzenia posła Liebermana mówiąc o konieczności wzmacniania siły zbrojnej. Wobec niebezpieczeństwa grożącego Polsce od strony Niemiec i Rosji.

Posł Bitner (Ch. D.) porusza sprawę Zagórskiego, twierdząc, że Rząd nie poczynił w sprawie wykrycia winowajców. Mówca jest przeciwny rugom oficerów z wojska, i to przeważnie takich którzy nie byli zbyt wygodni dla obecnego Rządu, z racji swojej służby nie w legionach.

Posł Polakiewicz (BB.) w mowie swej poruszając sprawę gen. Zagórskiego, mówi wyraźnie w sposób wysoce obraźliwy o generale nazywając go szpiegiem austriackim. Przewodniczący wicemarszałek Marek przywołał go do porządku zwracając uwagę, że nie powinien w ten sposób się wyrażać o nieobecnym.

Wreszcie wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski zabrał głos w sprawie gen. Zagórskiego, twierdząc, że sprawa została przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi w odpowiedni sposób przeprowadzona. Rząd wyzerpał wszelkie środki i za generala Zagórskiego pewnie się odnajdzie. Ostatnie słowa gen. Konarskiego przyjęto wybuchem serdecznego śmiechu.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. W dyskusji zabrał głos poseł Trąpczyński, który stwierdził, że we Francji głos ministra Sprawiedliwości ma niesłychanie ważniejsze znaczenie niż w Polsce i że zwykle zastępuje z urzędu nieobecnego prezesa Rady Ministrów. Zupełnie inaczej jest u nas. Polska nie rządzi ministrowie, którzy nie mają głosu — ani nawet Pilsudski — ale tylko konfidenti ministrów, lub ministrów, którzy sami są konfidentami (oklaski na ławach prawicy). Rząd otrzymał pełnomocnictwa głosami prawicy — lecz skutki tego stały się fatalne. Teraz nikt już rządowi nie udzieli nigdy pełnomocnictwa. Mówca stwierdza fakt, że Rząd ostatnio opiekunkami skrzydłami zbrodnie. Najlepszy dowód jest sprawa Spitzkyńskiego, który kilkakrotnie skazany na kary więzienia buja na wolności, a policja boi się przyjąć go niego.

Następnie wspomina poseł Trąpczyński o ohydnych zamachach

na gen. Zagórskiego, Dziedzińskiego, Mostowicza i Nowaczyńskiego. Odnośnie do Zagórskiego zaznaczył mówca, że jakkolwiek nie posiada o to, by rząd umaczał w tem ręce, jednak nie przeprowadził dość energicznie śledztwa. Zatrzymuje się dłużej nad sprawą redaktora Mostowicza. Śledztwo stwierdziło, że napastnicy uprowadzili go w aucie należącym do wojewody poleskiego Krachelskiego. Badany podczas śledztwa wojewoda Krachelski oświadczył, że nic o tem nie wie, i że auto jego przez całą noc stało na podwórzu gmachu Komendy Głównej Policji Państwowej. Ustalono, że seferem był przodownik Sikorski, a jednak nic nie zrobiono. W sprawie red. Nowaczyńskiego były nawet zakłady dość wysokie, gdy sprawcy zostaną pochwyteni — nikt jednak nie chciał się zakładać, gdyż wszyscy zgodnie stwierdzali, że i tak sprawcom ujdzie na sucho bestjański napad.

Konferencja Zaleskiego z Woldemaraszem.

KOWNO, 11.VI. (Pat.) Litawska agencja telegraficzna donosi z Paryża, że odebędzie się tam między premierem Woldemaraszem a min. Zaleskim konferencja, na której ustalone zostaną terminy dalszych rokowań polsko-litewskich.

Rozmowa Poincaré—Zaleski.

PARYŻ, 11.VI. (Pat.) Poincaré przyjął dziś popołudniu min. Zaleskiego, który przybył w towarzysze ambasadora Chłapowskiego.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

BERLIN, 10 o godz. 2 m. 20 pod Norynbergą w pobliżu stacji Siegelsdorf wykołęł się pociąg pociąg, kursujący pomiędzy Monachjum i Frankfurt. Na miejsce katastrofy wysłano cztery pomocnicze pociągi.

Wszyscy zabili i ranni są obywatelami niemieckimi i tylko jeden pasażer jest obywatelem węgierskim.

BERLIN, 11.VI. (Pat.) W czasie katastrofy kolejowej pod Siegelsdorfem zabitych zostało 23 osób. Dzienniki donoszą, że liczba rannych i poparzonych przez parę z lokomotywy dochodzi obecnie do 120 osób, z których 11 doznało ciężkich oparzeń. Przypuszczają, że liczba ciężko rannych jest większa.

BERLIN, 11.VI. (Pat.) Cała prasa berlińska pozostaje w dalszym ciągu pod wrażeniem olbrzymiej katastrofy kolejowej pod Norynbergą. Liczba zmarłych wskutek katastrofy wynosi 24. „Berliner Tageblatt” twierdzi, że zamach jest nieprawdopodobny, natomiast część prasy prawicowej uważa w dalszym ciągu, iż katastrofa nastąpiła na skutek zamachu, którego sprawcą miał być jakiś chory umysłowo.

Przed zmianą gabinetu w Niemczech.

BERLIN, 11.VI. (Pat.) Jak donosi socjalistyczny „Vorwaerts”, pos. Herman Mueller przewodniczący frakcji socjalistycznej Reichstagu, wezwany został przez prezydenta Hindenburga na wtorek na godz. 10 rano. Ponieważ zaś kanclerz Marx ma wyznaczoną audjencję u prezydenta Hindenburga na godz. 9 min. 45, w czasie której ma zgłosić swoją dy misję, więc „Vorwaerts” a za nim cała prasa berlińska jest przekonana, że prezydent Hindenburg w kwadrans po złożeniu przez kanclerza Marxa, dy misji obecne go gabinetu powierzy misję utworzenia nowego gabinetu pos. Muellerowi.

Odszkodowania niemieckie.

PARYŻ, 11.VI. (Pat.) Raport Parkera Gilberta ustala wysokość 4-letniej raty reparacyjnej, którą mają zapłacić Niemcy na 1.730 milionów marek złotych. Płata rata wyniesie 2.700 milionów.

Stabilizacja franka.

PARYŻ, 11.VI. (Pat.) „Echo de Paris” donosi, że na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów, po przedstawieniu przez Poincarégo noty rady Banku Francuskiego wypowiadającej się za przeprowadzeniem w najbliższym czasie stabilizacji prawnej waluty, rada ministrów przychyliła się do opinii Poincarégo, że należy możliwie w jaknajkrótszym czasie opracować dekret o stabilizacji waluty.

WYPADKI W CHINACH.

Akcja korpusu dyplomatycznego w Pekinie.

LONDYN, 11.VI. (Pat.) Z Pekinu donoszą, że korpus dyplomatyczny ze swym sejourem, ministrem pełnomocnym Holandii na czele, udał się w sobotę popołudniu do głównej kwatery gen. Han-Fu-Czu, naczelnego dowódcy wojsk gen. Feng-Yu Sianga, znajdujących się pod Pekinem, aby zaprotestować przeciw złamaniu zobowiązań przyjętych przez rząd nankijski i wobec brygady należącej do armii gen. Czang-Tso-Lina.

Czang-Kai-Szek ustępuje ze stanowiska.

LONDYN, 11.VI. (Pat.) Czang-Kai-Szek ustąpił ze swego stanowiska naczelnego Komendanta armii narodowej chińskiej, ponieważ, jak oświadczył po zajęciu Pekinu wypełnił zadanie powierzone mu przez rząd narodowy.

Bomby w Mukdenie.

SZANGHAI, 11.VI. (Pat.) Według doniesień japońskich z Mukden, wczoraj wieczorem w wielu punktach miasta wybuchły bomby, większość ich prawdopodobnie była skierowana przeciwko biurom przedstawicieli japońskich. Wybuchy nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar. Słychać jednak, że wielu Japończyków jak również

członków policji chińskiej ze strachu opuściło w popłochu miasto.

Grono nauczycieli Szkół Średnich

przygotow. do konkursowych egzaminów Politechniki i Wyższej Szkoły Wojen.

Informacji udziela się od g. 1 — 5 oprócz świąt. — Zakretowa 5/B m. 5, 4900—50

Rada Naczelna Z. L. N.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W niedzielę dnia 10 bm. odbyło się zebranie Rady Naczelnej Z. L. N. Przewodniczył senator St. Głabiński. Po referacie o sytuacji politycznej, wygłoszonym przez posła Rybarskiego, odczytano list Parlamentarnego Klubu Poselskiego Z. L. N. następującej treści. Klub Parlamentarny Z. L. N. stwierdza, że na liście Nr. 24 głosowały masy uposobione narodowo i katolicko, pozostaje jednak cały szereg organizacji tak samo czujących. Klub Parlamentarny przeto dążąc do zesolidaryzowania wszystkich żywiołów narodowych i katolickich, proponuje stworzenie organizacji, obejmującej wszystkie podobnie czujące stronnictwa, dla wspólnej walki z wrogami państwa. Rada Naczelna przyjęła list Klubu Parlamentarnego do zatwierdzającej wiadomości. Powołała komisję organizacyjną i statutową, które mają się zająć opracowaniem ram statutowych nowej organizacji.

Komisja długów państwowych.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej komisji długów państwowych poseł Trąpczyński zaznaczył, że jakkolwiek klub jednomyślnie się nie zgadza w stosunku do Zw. L. N. proponuje na przewodniczącego posła z jednomyślnie prof. Krzyżanowskiego, tak jak i poprzednio.

Posiedzenie komisji prawniczej.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej. Po wyborze posła Jana Pilsudskiego na wiceprezesa komisji przystąpiono do omawiania amnestji. Komisja przedyskutowała 5 artykułów ustawy amnestyjnej o przestępstwach politycznych na terenie Małopolski Wschodniej w latach 1918—1919 i na terenie ziem wschodnich w latach 1918—1920. Koło żydowskie postawiło wniosek o objęcia amnestją także inne pelacie kraju w tych latach — lecz wniosek ten upadł.

Polakiewicz contra Wyrzykowski.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym poseł Polakiewicz z trybuny obraził posła Wyrzykowskiego. Ponieważ nie chciał cofnąć swych obraźliwych słów, poseł Wyrzykowski zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o zwołanie Sądu Marszałkowskiego.

Gen. Nobile odnaleziony.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Według ostatnich wiadomości parowiec włoski „Cita de Milano” nawiazal łączność radiową z załogą „Itali”. Gen. Nobile znajduje się na jednej z wysp na północno-wschodniej stronie archipelagu Szpitzbergu. Norwesi lotnik Larsen usiłował wystartować, jednak motor w ostatniej chwili zepsuł się. Zwrócono się do rządu sowieckiego o wysłanie najmocniejszego łamacza lodów, jaki się znajduje w dyspozycji floty sowieckiej. W ślad za łamaczem lodów popłynę statek „Cita de Milano”.

Match reprezentacyjny Łódź—Nowy York.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Niesłychanie ciekawy match foodbalowy odbył się w Łodzi w dniu wczorajszym. Walczyła reprezentacja Nowego Jorku z reprezentacją Łodzi. Wynik był niesłychanie rewelacyjny. 6 : 0 — na korzyść Łodzi.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

Budżet ministerstwa Spraw Wojskowych.

WARSZAWA, 11.VI. (Pat.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, przed rozpoczęciem właściwej dyskusji budżetowej, złożył ślubowanie pos. Kazimierz Zaczek (Piast), który wstąpił na miejsce pos. Błażejewicza (Ch.D.). Następnie pos. Kościakowski (BBWR) przystąpił do budżetu M-stwa Spraw Wojsk. poczynił znaczne postępy zarówno w administracji, jak w dziedzinie wyszkolenia, polepszenia uzbrojenia, oraz w zakresie przemysłu wojennego, poczynił oszczędności zarówno w dziale osobowym, jak i materialowym. Dużą poprawę

Wojsk. w roku bieżącym preliminowany jest o 79 milionów niżej od budżetu rzeczywistego roku ubiegłego. Budżet obecny jest wybitnie węgastacyjny. Jest on niewystarczający i niezabezpiecza jeszcze całkowicie obronności granic państwa. W roku 1927/28 Ministerstwo Spraw Wojsk. poczyniło znaczne postępy zarówno w administracji, jak w dziedzinie wyszkolenia, polepszenia uzbrojenia, oraz w zakresie przemysłu wojennego, poczynił oszczędności zarówno w dziale osobowym, jak i materialowym. Dużą poprawę

W rocznicę zgonu wielkiego Mistrza Narodu.

Dwadzieścia lat minęło od śmierci jednego z najzasłużniejszych Polaków — Jana Ludwika Popławskiego.

Postać tego wielkiego mistrza narodu wyrasta i elbrzymie oglądana zwłaszcza na tle bezradnej epoki, w której urodził się, wyrósł i działał.

W rozpaczliwym położeniu kraju po 1863 r. — oto słowa prof. Uniw. Poznańskiego dr. T. Grabowskiego, wygłoszone na uroczystym zebraniu w rocznicę śmierci wielkiego patrioty — Popławskiego przeciwstawił się z jednej strony serwilizmowi i ugodowości — z drugiej zaś prądom klasowym, szereżym przez agitatorów socjalistycznych i ludowców. W smutnym okresie powstaniowym, kiedy politycy nasi utracili charakter polityków wszechpolskich, a stali się raczej politykami dzielnicowymi, Popławski jest pierwszym, który rzuca znowu hasło jedności duchowej i politycznej narodu polskiego, przeciwstawiając się ostro prądom klasowym, jako rozbiłajacym solidarność narodu i paraliżującym go od zewnątrz.

Popławski rozumiał, że, aby naród polski poczuł się znowu panem swych losów, trzeba do warsztatu pracy obywatelskiej przyciągnąć szerokie rzesze ludu — i w tym kierunku prowadził swą działalność.

Najkapitałniejszą jednak zasługą Popławskiego było „odkrycie” prawdy, wpojenie jej w umysły rodaków że „wolny dostęp do morza, posiadanie całkowitej głównej arterji wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego. Całe to porzeczne Bałtyku od Wisły, aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, musi być odzyskane przez naród polski. Wyrzucenie się tego przyrodzonego dziedzictwa i nieśczęśliwe majaki „podbojów na wschodzie” były przyczyną naszego upadku politycznego”. „Głos” 1887 r.).

Gdy Popławski publikował te słowa — zaznacza „Kurier Poznański” — prawdę w nich zawartą odczuło i zrozumiało kilkudziesięciu ludzi. Ogół drwinami przyjął to „marzenie”. I rzeczywiście w ówczesnej chwili, gdy samo istnienie narodu polskiego zdawało się być rzeczą beznadziejną, myśli o polskim morzu była zuchwałstwem bez sensu. Tak wydawało się wówczas. A jednak?

Tych kilkuset ludzi, których on wychował, nauczył patrzeć w przyszłość, zaciąkać zęby i „walić głową o mur”, póki nie pęknie, umiało pod jego wodzą wywołać rewolucję poglądów, wychowywać naród na innych podstawach, zrobić go wielkim przez wielką politykę.

I w dziesięć lat po śmierci Popławskiego, najgłówniejszy z jego uczniów, Roman Dmowski, kładł swój podpis pod kartę niepodległości naszej pod księgą, która uznawała nasze prawa do ziem zachodnich, kładł podpis pod Traktatem Wersalskim.

Niestety podobnie jak samego Popławskiego, tak i wiekopomnej zasługi wykonawcy jego testamentu — Dmowskiego, niedocenił jeszcze cały ogół polski. Wyprzedził nas w tem... Niemcy.

W wydanej w roku zeszyt ciekawej i gruntownej, choć z niewątpliwą nienawiścią do Polski pisanej pracy: „Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik” — mówił dr. Walter Recke:

„Już w roku 1887 próbował Popławski odwrócić uwagę swych rodaków od „nieszczęśliwych majaków podbojów na wschodzie i skierować na rzekomo starą drogę polskiej polityki państwowej, na ekspansję w kierunku odzyskania Prus Wschodnich, co wydaje mu się rzeczą największej wagi, chce je przygotować przez systematyczną polonizację tego obszaru. Bez pozyskania bowiem Prus Wschodnich wydaje mu się nie możliwe utrzymanie Prus Zachodnich (Pomorze). Zaś bez Pomorza byłaby Polska niezdolna do rozwoju, a nawet do dłuższego życia. Ze smutkiem dodaje Recke, że udało się Popławskiemu do-

Historja pewnej demonstracji.

Warszawa, 11 czerwca.

Chcemy mówić o sprawie, pozorale drobnej, która jednak posiada pierwszorzędne znaczenie dla stosunków naszych wewnętrznych i dla polityki względem mniejszości narodowych.

W r. 1927-mym, kiedy się wydział towarzystw oświatowych zwrócił do rządu o udział w uroczystościach święta narodowego 3 Maja, otrzymał odpowiedź, że dzień ten jest dniem święta państwowego. Dlatego też w roku minionym i obecnym 3 Maja był już święcony oficjalnie przez władze.

Jeśli chodzi o szkoły małopolskie, to za poprzednich rządów młodzieży ruskiej nie narzucano przymusowego święcenia świąt narodowych polskich. Teraz władze wydały okólnik, nakazujący uroczystości w dniach świąt państwowych.

W Stanisławowie młodzież szkół ruskich brała udział w uroczystościach dn. 11 listopada ub. r. Gdy jednak przechodziła młodzież gimnazjów ruskich koło pływaka Żołnierza, odwróciła się od niej tyłem i przechodziła z rękoma demonstracyjnie włożonymi do kieszeni. Wtedy to publiczność wobec tak prowokacyjnego zachowania się młodzieży, zaczęła na nią wlewać:

— Hajdamaki!

Dn. 29 marca b. r. z trybuny parlamentarnej prezes klubu ukraińskiego dr. Dymitr Lewicki wygłosił deklarację, w której zapowiada walkę o niepodległość i niepodległość Ukrainy, złożoną z Ziemi Czerwieńskiej, Chelmżyńskiej i Podlasia, więc ziem, wchodzących w granice Rzplitej. Deklarację tę zaczęto kłopotować pomiędzy młodzieżą. Przed uroczystościami 3 Maja pojawiły się w gimnazjach ruskich w Tarnopolu, Stanisławowie i Lwowie, Stanisławowie i Lwowie, dyrektor gimnazjum polskiego, społeczeństwo ruskie odniosło się do uroczystości tych niezbyt, a w przeddzień obchodu posel dr. Lew Baczynski był u wojewody, interweniując, by młodzież zwolnić od udziału w tych uroczystościach, gdyż mogą zająć demonstracje.

Zgodnie z tą zapowiedzią, dn. 3 Maja młodzież ruska była wprawdzie obecna na nabożeństwie, ale po nim zaraz udała się do domu i uchylała się demonstracyjnie od udziału w uroczystościach.

Gdy młodzież nazajutrz zjawiała się na wykłady, dyrekcja gimnazjum ogłosiła pięciu najwyższym klasom, iż wskutek zajść wczorajszych nauka zostaje zawieszona aż do wydania dalszych zarządzeń. Okólnik ten został wydany na skutek uchwały jednomyślnego grona nauczycielskiego, złożonego wyłącznie z Ukraińców. Jedyny Polak, członek grona nauczycielskiego, nauczyciel gimnazjum, nie

był na tem posiedzeniu rady pedagogicznej obecny. Regulamin obowiązujący, iż uchwały grona nauczycielskiego, które zapadają jednomyślnie, kuratorem obowiązujące jest zatwierdzić. Tak się stało: delegat kuratora Sośnacki, uchwałę tę, powziętą przez samych Ukraińców, — zatwierdził. Zarządono równocześnie śledztwo, które stwierdziło oddziaływanie czyzników pozaszkolnych na młodzież, a wśród agitacyjnych akademików nie brak było sympatyków komunistycznych. Rzecz znamienna, iż samo grono nauczycielskie, złożone z samych Rusinów, stwierdza, iż młodzież tegoż gimnazjum, od lat trzech, coraz bardziej niezależnia się od wpływu nauczycielstwa. O nastroju i duchu, jaki wśród niej panuje, świadczy, że roku minionego młodzież zbójkowała zarządowaną przez dyrekcję zakład uroczystość wewnątrz szkolną ku czci św. Józefa Męczeniaka — dlatego, że był męczeniakiem za... Unję...

Podobne demonstracje były w Tarnopolu i we Lwowie, gdzie zniszczono portrety p. Prezydenta i p. Premiera.

To są dzieła faktyczne jednej demonstracji uczniowskiej.

Sprawa ta znajduje odgłos w Sejmie. Wniosek ruski zmierza do wezwania rządu do natychmiastowego otwarcia zamkniętych klas. Rusini jednak wniosek swój cofają. Bo Wyzwolenie domaga się natychmiastowego otwarcia klas i prowadzenia dalszej nauki, jakby nigdy nie miało zaszło. Popierają ten wniosek socjaliści i skupiwszy 12 głosów przeciw 14 zostaje zgłoszony jako wniosek mniejszości.

Rząd domaga się odrzucenia wniosku ruskiego. Widząc jednakże brak poparcia nawet u BB, więc stronnictwa rządowego — cofa się. BB zaś domaga się zlagodzenia, sprawy i takiego załatwienia, by młodzież nie straciła roku szkolnego.

W dyskusji przedstawił BB pos. Jaworski występując z apelem do zgody polsko-ruskiej. Dlatego twierdzi, iż należy usunąć wszystko, co może Rusinów drażnić, a więc: zaniechać święcenia rocznicy uwolnienia Lwowa od okupacji ruskiej dn. 22 listopada; zaniechać zbiórki Daru Narodowego dn. 3 Maja na TSL; dokonać rewizji podręczników szkolnych i usunąć z nich wiersze i artykuły o obronie Lwowa i Orleat. Nic dziwnego, iż Rusini Rudnicka podchwytują to oświadczenie i żąda, by p. Jaworski spowodowała zmianę nazwy ulicy „Lwowskich Dzieci” ku pamięci dzieci, broniących Lwowa, jako drażniące...

Naprawdę, człowiek sobie przeciera oczy i zapytuje:

— Czy my pracujemy w Sejmie polskim? Czy takie głosy z ust polskich są możliwe? Czy wolno wprost w Polsce czuć się Polakiem?

Dokąd my właściwie idziemy?.. H. W.

Manewry wojsk łotewskich na pograniczu.

W dniu 10 b. m. na pograniczu polsko-łotewskim odbyły się manewry wojsk łotewskich, z

udziałem lekkiej i ciężkiej artylerji, kawalerji, piechoty, czołgów i eskadry samolotów.

konać rzeczy, której nikt przez całe stulecie nie mógł urzeczywistnić: skierować ostrze polityki polsk. przeciw Niemcom. W zrozumieniu tego Recke cytuje długie ustępy z artykułów Popławskiego, wykazując, jak fatalnie zaciążyły one nad losem państwa niemieckiego.

Niemcy dobrze ocenili złowrogie dla nich działania Popławskiego i wychowanej przez niego narodowej demokracji. Natomiast społeczeństwo polskie zapomniało o Popławskim, co gorzej, zapominać zaczyna o jego programie. Dziś w Polsce znowu odwraca się powoli oczy od Zachodu. Stare namiętności zaczynają się odradzać.

Co prawda zarzut ten dotyczy nie całego społeczeństwa. Z radością i dumą stwierdzić należy, że idea Popławskiego odradza się w pokoleniu najmłodszym. Dowodem tego podniosła uroczystość zorganizowana ku czci Popławskiego w Poznaniu przez Młodych Obozu Wielkiej Polski oraz przez Kolo Młodzieży Wszechpolskiej, która zgromadziła ogromny zastęp młodzieży akademickiej.

Stosunek tej młodzieży do wielkiego mistrza oraz głoszonych przezeń ideałów wyjaśnił jeden z młodych uczniów, p. Jan Zdzitowiecki przemawiający w imieniu Młodych Obozu Wielkiej Polski w sposób następujący:

„Dlatego młodzi tak gorąco objawiają zainteresowanie dla po-

stać Popławskiego, dlaczego tak usilnie wglębiają się w jego bogatą twórczość. Oto dlatego młodzieży inni, że chwila dzisiejsza wykazuje mnóstwo analogij z naszymi społeczeństwami w epoce, w której Popławski wstępuje na widownię. Epokę tę charakteryzowało ogólne obniżenie idealizmu, brak szerszych zainteresowań dla zagadnień narodowego bytu, zacieśnienie się do sfery najciaśniejszej pojętych interesów osobistych i materialnych. Podobne objawy widzimy i w chwili obecnej — przyczem podsycają one jeszcze przez kierunek, stojący dziś u steru. Młode pokolenie narodowe przeciwstawia się ostro temu eliminowaniu wszelkich pierwiastków moralnych z życia społecznego i pragnie walczyć o zwycięstwo ducha w Polsce odrodzonej”.

Słowa te przyjęte zostały przez słuchaczy entuzjastycznie; kto zaś zna bliżej nastroje i przekonania naszej młodzieży akademickiej, ten przynajmniej, że młodzież poznańska nie stanowi pod tym względem wyjątku, że słowa, wypowiedziane przez p. Zdzitowieckiego odzwierciedlają poglądy znacznej większości tej młodzieży.

Skoro zaś taki duch żyje w młodym pokoleniu, możemy być pewni, że zdrowe ziarno, rzucone ongiś w ojczyście skiby ręką niezapomnianego mistrza Popławskiego, nie zmarnieje, lecz da nam jeszcze stokrotny plon.

Z LITWY.

Litwa grozi wycofaniem się z Ligi Narodów.

„Lit. Żin.” piszą o sprawie konfliktu polsko-litewskiego na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów: „...Jeśli spojrzeć na cały przebieg sprawy w Genewie, to rzuca się w oczy okoliczność, iż z Litwą postępują niejako z państwem poważnym, lecz jak ze swawolnym dzieckiem. Przecież w praktyce Ligi Narodów nie było wypadku, by proponowano ustalić dla jakiegobądź rokowań termin, do którego zatarg powinien być zlikwidowany i wznowione przyjazne stosunki, Litwie zaś próbowano to zaproponować. Jeszcze mniej da się pogodzić z honorem naszego państwa i narodu wnio-

sek wyrażenia Litwie nagany i potępienia. Należy się tylko dziwić, jak podobny wniosek mógł się publicznie ukazać w Radzie Ligi Narodów. Przecież mimo wszystko, z tego lub innego punktu widzenia, Litwa jest członkiem tej samej Ligi Narodów, i Radzie nie wypada poniżać swych członków.

Wobec tego z dn. 6 czerwca w Genewie powołaliśmy byli wyznaczyć wnioski. Tembardziej, że rozstrzygnięcie sprawy odroczone do sesji wrześniowej, i nadal możliwe są jeszcze większe upokorzenia”.

Sejm i Rząd.

Komitet ekonomiczny ministrów.

Dnia 11 b. m. pod przewodnictwem viceprezesa Rady Ministrów prof. Barla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem przeprowadzone dyskusję nad wnioskami w zakresie rolnictwa, zmierzającymi do poprawy bilansu handlowego przedyskutowano i przyjęto wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie wycieczek państwowej aprowizacyjnej polityki zbożowej na rok gospodarczy 1928/29 wreszcie przyjęto wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie dalszej rozbudowy portu w Gdyni.

Drobne wiadomości.

Pierwsze polskie samochody.

WARSZAWA, 11.VI. (Pat). W dniu 11 czerwca w Czechowicach pod Warszawą odbyło się poświęcenie pierwszej serii samochodów w ilości 50 sztuk, wybudowanych przez zakłady mechaniczne „Ursus”. Uroczystość zaszczepił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Byli również obecni p. min. Kwiatkowski, marszałek Senatu Szymański oraz przedstawiciele sfer wojskowych i gospodarczych.

Z całej Polski.

Wielkie dni oficera rezerwy.

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 16, 17 bm. w Toruniu, prastarem mieście pomorskim.

Uczestnicy ostatnich wojen polskich, dawni towarzysze broni podążą do grodu Kopernika, by w gronie własnym przeżyć chwile wspomnień i rozważyć szereg najżywniejszych spraw Związku.

Uroczysty i szczerze patriotyczny charakter, jaki Zarząd Główny Z. O. R. zamierza nadać zjazdowi, zwraca na Toruń oczy całej Polski.

W programie jest przewidziane przemówienie Prezesa Zarządu Głównego ppłk. rez. dr. Stanisława Szurleja na temat „Polskie Pomorze”, rzucenie na fale Wisły wieńca w kształcie znaku Związku, pochody itp.

W dobie wyjątkowej akcji antypolskiej, prowadzonej na terenie międzynarodowym, pod płaszczykiem obłudnych hasel pacyfistycznych, przez odwiecznego naszego wroga, sąsiada ze strony zachodniej, manifestacyjne wystąpienie oficerów rezerwy będzie w tych warunkach najlepszą polską odprawą na zachłanność i zaborczość niemiecką.

Z Łotwy.

Pomnik żołnierzom polakom w Dynaburgu.

„Dzwon” pismo polskie w Dynaburgu donosi, że dnia 22 czerwca w Dynaburgu odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika poległych żołnierzów polaków i łotyszów w walce z hordami bolszewickimi w 1919 r.

W uroczystości weźmie udział Prezydent republiki łotewskiej i przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Sprawa sowieckiego szpiegostwa na Łotwie.

Łotewski minister spraw zagranicznych odpowiedział na notę sowiecką domagającą się wypuszczenia na wolność aresztowanego niedawno sekretarza atache wojskowego ZSSR w Rydze Langego. W odpowiedzi swej minister podkreślił, iż los Langego zależy od wyników śledztwa sądowego, a mieszanie się władz administracyjnych do spraw podlegających niezależnym organom wymiaru sprawiedliwości jest na Łotwie niemożliwe. (Pat).

Ruch powstańczy na Białorusi.

W związku z fatalnym stanem zasilowym na terenie Białorusi, o czym już swego czasu pisaliśmy z nastaniem wiosny rozpoczął się jak zwykle ruch antysowiecki, wywołany przez niezadowolonych z działalności rządu sowieckiego. Jak się okazuje w roku bieżącym ruch powstańczy przybrał rozmiary większe niż w ciągu ubiegłych lat. Wpłynął na to cały szereg czynników, natury ekonomicznej. Przedewszystkiem, jak wspomnieliśmy, fatalny stan zasilowy. Według statystycznych danych urzędowych, na terenie Białorusi sowieckiej około 40 procent zasilowy — został zniszczony przez długotrwałą zimną i huragan, który przeszedł nad północną zachodnią Białorusią. Akcja Rządu białoruskiego w kierunku pomocy słownej czy zbożowej jest minimalna i wyraża się zaledwie w 18 procentach zapotrzebowania. Ferment datuje się od kilku lat, teraz zaś przybrał na rozmiarach. Tworzą się grupy, po kilkudziesięciu ludzi, ukrywające się w lasach, lub nauczani doświadczeniem uzyskanym w czasie akcji dywersyjnej przeciw Polsce zachowują ten sam system. Na czele takiego oddziału stoi zazwyczaj dawny członek bandy dywersyjnej, obecnie skazany na przymus bezrobocie.

Oddziały robią wypadki na mniejsze posterunki bolszewickie, operując szczególnie w okolicach lasistych, o ile możności w pobliżu granicy polskiej, by w razie ewentualnego ekrażenia mieć wolną drogę przez granicę. Członkowie oddziałów znają doskonale ścieżki graniczne, zajmują się bowiem również w wolnych chwilach szmugłem, opłacając się towarami komendantom bolszewickiej straży granicznej.

Dotychczasowe wysiłki wszelkich band partyzanckich były stosunkowo bardzo małe. Proces rozszerzania się hasła antysowieckiego na terenie Białorusi sowieckiej wśród ludności wiejskiej pogłębił się od czasu, gdy Rosja przeżyła ciężki okres opozycyjny. Musiało to podziałać na psychikę chłopów białoruskiego, przyzwyczajonego do ślepego posłuszeństwa wobec władzy sowieckiej. Wyłom został zrobiony. Z.

Budownictwo kwitnie.

Zaprawdę, w tych czasach zastój, a zwłaszcza zamaranie wszelkiego ruchu budowlanego, gdy widzi się wznoszone rusztowania, a przy nich kręcących się mularzy, chciałaby się wraz z Galileuszem zawołać: „E pur si muove” — a jednak się porusza! I mimowoli biegać oczy pytają, z jakimś radośnie zaciekaeniem co to będzie. Ale, gdy idąc ulicą Ad. Mickiewicza, na dystansie Jagiellońska — Styczniowa, trzeba pęść raz schodzić na jezdnię z trotuaru, wobec ustawionych barykad, to znowu mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego? co oni tam robią? co zniewała do tamowania ruchu pieszo? do spędzania publiczności na jezdnię, po której chodzenie dla pieszych podlega ograniczeniu? kto za to jest odpowiedzialny?

A pytania te nie są żadną złośliwością. Bez przesady twierdzimy, że kto chce i nie chce, ten wystawia parę drągów lub desek, bo ma zamiar zacząć malarować, dajmy na to okiennicę sklepu, albo zatynkować dziurę w ścianie i t. p. I dzień za dniem upływa, a barykada stoi. Pośpiech, to rzecz, w tułajskim kraju, jak by powiedział regionalista, zupełnie nie znana. A uchwalona przez Radę Miejską taksa za zajmowanie powierzchni ulic i chodników, należących tytułownie do miasta, również nie zbyt skrupulatnie jest przestrzegana. Nawet mamy wrażenie, że o te rzeczy nikt nie pyta. Zastawili i dubie, jak chce i kiedy chce, a ty publiko maszeruj po „kocich lebkach”.

Albo malatura uliczna. Czytelnicy gazet wileńskich pamiętają niewątpliwie, co to za gwałt zrobił się w Urzędzie Konserwatorskim przy Województwie, gdy parterową przystawkę przy ko-

ściele Sw. Jana chciano pomalować olejno. „Nie wolno na olejno! bo to nie lecuje z architektonicznym stylem świątyni!” — Słusznie; zgoda. Alili w parę tygodni potem inny kamienicznik zemdlił się i machnął duży parkan murywany na wprost kościoła św. Katarzyny na kolor „świeżego tolosa”. Czy to dlatego, że to było „akwarela”, a nie „olejno”, dość, że Urząd Konserwatorski zdumiał się zapewne, ale zaniepokoił. A teraz na ulicach miasta spotykamy coraz częściej tak „barwne plamy”, mówiąc stylem mistrzów pedzła, że aż oczy bolą i to wśródmięściu w starożytnej jego części. Czy na te sposoby upiększania miasta nikt nie ma prawa „veta”? Czy udzielając prawa przeróbki — remontu, Magistrat nie może jest zapytać: a jak to będzie wyglądało? A jeśli takie prawo ma, to dlaczego ono nie jest stosowane przez Sekcję Techniczną, czy Architekta miejskiego?

Do pokrewnej kategorii należy, na czasie będące obecnie, przyłączenie posesyj do sieci ogólnej kanalizacji. I znów wystarczy pobećnąć okiem wzdłuż ulic, ile to osiemk ładowne autobusy muszą wywijać pomiędzy piętrzącymi się przeszkodami. Niczem mjr. Toczek, albo plk. Rómmel na Pospieszce w wysięgu z przeszkodami. Założenie kawałka rury i połączenie jej z kanałem trwa, jeśli nie całą wieczność, to przynajmniej tygodnie. Dlaczego? Czy dla tego, aby wykazać „ważność” tej roboty i dostosować się do wysokich cen, jakie pobiera Magistrat za malenki szkic wyglądu ot takiego:



Gdzie „linja kreskowana” oznacza kanał, „kropka” zaś miejsce przyłączenia kanalizacji prywatnej do ogólnej sieci. Naturalnie, szkic opatrzonej jest paru cyframi, wziętymi z ogólnego planu kanalizacji. I co to ma kosztować — zapyta kto. Wprost nie do wiary. Wymieniono nam liczbę około 80 złotych? Czyż to możliwe? A ileż w takim razie będzie kosztował plan kanalizacji całej posesji? A co w takim razie wyniesie przeprowadzenie tej kanalizacji w naturze? Czy starczy wogóle wartości posesyjki na pokrycie takiej inwestycji? A jeśli kamienicznik nie zechce dobrowolnie wykonać kanalizacji, to na mocy „przymusu kanalizacyjnego” zrobi to sam Magistrat sposobem gospodarczym i należność ściąganie z opornego kamienicznika. Tylko — czy w takich razach nie powtórzą się znane wypadki zlicytowania domu na pokrycie pretenzji za „socjalne zdobycze” wydalonego kierownika ruchu podwózkowego? Wszystko to możliwe, ale w każdym razie trzeba przyznać, że budownictwo u nas kwitnie! Tylko wolelibyśmy, żeby ono kwitło szybko, nie zapominając, że w dużych miastach wiele takich robót wykonuje się w porze nocnej, aby nie torturować tych, co muszą całe lato w tem mieście oddychać i żyć! Obywatel.

Na naszych pograniczach.

23 osoby wysiedlono z granicy Litwy.

Wczoraj na odcinku Rykont, władze litewskie wysiedliły z granicy Litwy Litwinów Miedala z żoną i 3-ech dzieci, zaś na odcinku Drusienki i Holmy Wolmera, wysiedlono z Kowna rodzinę Cieślaków (4 osoby), pochodzących ze wsi Kołomie pod Wilnem, oraz Inne 4 rodziny składające się 14 osób. (s.)

Zatrzymanie łączników litewskich.

Nocy onegalskiej w rejonie Wiżajna zatrzymano w czasie uślawiania nielegalnie przekroczenia granicy z Litwy do Polski 3 osoby, które okazały się łącznikami litewskimi. (s.)

Po chleb do Polski.

W ciągu ostatnich dwóch dni na odcinku Werdonice i Radoszkowice żołnierze K. O. P. zatrzymali 54 osoby za nielegalne przekroczenie granicy. Z pośród nich 48 osób przybyło z Rosji do Polski głównie po zakup zboża, którego brak daje się dotkliwie we znaki, na Białorusi sowieckiej. Inspekcja polsko-litewskiego pogranicza.

W dniu onegalskim Dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz w towarzyszeniu pułk. Maruszewskiego i pułk. Boltusia przeprowadził inspekcję polsko-litewskiego pogranicza na odcinku 29 baonu K. O. P. (s.)

Ruch graniczny.

Według danych statystycznych 6 Brygady K. O. P. w ciągu ubiegłego tygodnia na podstawie przepustek realnych przekroczyło do Litwy 2,700 osób, oraz 1500 sztuk żywego inwentarza, z Litwy zaś do Polski 1500 osób i 800 sztuk żywego inwentarza. (s.)

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— **Nieszpory z 4-ma Ewangeliami.** Dzisiaj o godz. 5 pp. w kościele po Bernardyńskim odprawiane zostaną Nieszpory z 4-ma Ewangeliami.

We środę 13 obchodzoną będzie uroczystość Św. Antoniego.

— **Podziękowanie.** Tym wszystkim, co się przyczyniło do uświetnienia miejscowej uroczystości Bożego Ciała na Zwierzynicy i Soltaniskach d. 9 czerwca, a szczególnie Zespołowi Śpiewacemu, w przeważnej części, „Lutnia” i orkiestrze za wykonanie pięknych stacji, Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej za zadokumentowanie swej katolickości i jednolici z Stowarzyszeniem Mł. Pol. na Soltaniskach, Kierownictwu i Nauczycielstwu Szkół Nr 2, 4 i 1 z Bujwidzisk i Pesterunków Pol. P. za umiejscowienie i b. taktowną pomoc przy utrzymaniu porządku, mieszkańcom Zwierzynicy i Soltanisk bez różnicy wyznań za piękne przyozdobienie swych domów, okien i altarzy, składa się najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Z miasta.

Wczoraj po nadzwyczaj upalnym dniu, miasto nasze około godz. 8-iej wieczorem nawiedziła gwałtowna burza. W krótkim czasie ulice miasta zostały zalane wodą. W miejscach niżej położonych, woda wdzierała się do mieszkań. Tak naprz. w rejonie ul. Mickiewicza, woda wdarła się do kuchni „Urwanowa”. Zdarzyły się dwa wypadki uderzenia pioruna. Jeden w elektrownię, gdzie uszkodził dynamo-maszynę prądu stałego, powodując tam samym godzinne przeszkody w dostawie oświetlenia części miasta; drugi uderzył w drzewo w rejonie kościoła św. Katarzyny. Stare drzewo zostało przepołowione.

— **Model szybu naftowego na wystawie północnej.** W związku ze zbliżającą się Wystawą Targów Północnych, ostatnio Państwowe zakłady naftowe z oddziałem w Wilnie, zgłosiły swój akces na Wystawie Północnej. Dowiadujemy się, iż wspomniane zakłady między innymi wystawionymi eksponatami, zamierzają zbudować prowizoryczny szyb naftowy.

— **Polowanie na łatwowność.** Wczoraj na ulicach miasta rozdawano ulatki „prof. Chironomanta Psycho-Grasofologa Astrologa”, zawiadamiające, że „przyjmuje” codziennie po cenach dostępnych, „każdego gościa przyjmując oddzielnie”. Proszę nie zrównywać drugimi chiromantami i t. p. Już sam język wskazuje, z kim mamy do czynienia. Ale zarazem godzi się zapytać, dlaczego policja aresztuje „farmazonów” sprzedających szkło zamiast brylantów, albo tombak zamiast złota, a ta kategoria wydrwigrosów jest nietykalna? Jaka różnica jest pomiędzy „farmazonem” a „chiromantem psychografologiem i astrologiem”?

— **Sprawa odzyskania kościoła o. o. Franciszkańskiego.** Wbrew wszelkim optymistycznym zapewnieniom władz i pomimo usilnych starań p. wojewody, o. o. Franciszkańskiego i dyrekcji Archiwum państwowego, sprawa przeniesienia Archiwum z kościoła Franciszkańskiego do odpowiedniego lokalu, jak wiadać ze wszystkich, nie będzie załatwiona w obecnym sezonie budowlanym, ponieważ Min. Oświaty nie chce się zgodzić na bezpłatne utrzymanie gmachu przy ul. Teatralnej od Komitetu Biblioteki im. Wróblewskich z takim zobowiązaniem, że w ciągu dwóch lat zostanie Biblioteka im. Wróblewskich przeniesiona do pałacu po Tyszkiewiczowskiego przy ul. Nadbrzeżnej i że w razie niewykonania tego warunku komitet Biblioteki im. Wróblewskich

otrzyma z powrotem swoją kamienicę przy ul. Teatralnej.

Nie można mieć za złe Komitetowi, który się zgodził zrezygnować ze swego żądania 100.000 zł., stawiając tylko warunek gwarancji przeniesienia Biblioteki w 2 ch letnim terminie, należy tylko ubolewać, że Min. Oświaty nie może dać tej gwarancji i że przez to sprawa przeniesienia Archiwum państwowego do odpowiedniego lokalu i oswobodzenia kościoła Franciszkańskiego odwieka się znowu do nieskończoności.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym może być już obchodzony oryginalny jubileusz—10 cio lecia starań o oswobodzenie kościoła Franciszkańskiego. (m).

Sprawy miejskie.

— **Soboty angielskie w Magistracie.** Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu m. Wilna, postanowiono na okres letni począwszy od soboty dn. 16 b. m. wprowadzić t. zw. soboty angielskie. Urzędowanie przeze w sobotę odbywać się będą do godz. 1.30. (s).

— **Rada Miejska.** Zapowiadane na 14 b. m. przez jedno z pism wileńskich posiedzenie Rady Miejskiej nie odbędzie się. W tym dniu jedynie zbiera się sekcja finansowa.

— **Stary Ratusz.** Na ostatnim dwóch posiedzeniach Rady Miejskiej była postawiona sprawa remontu „Starego Ratusza”. W ostatniej chwili ten punkt porządku obrad został przez wiceprzew. Czyża zdjęty. Jak więc obecnie sprawa remontu tego gmachu znajduje się jeszcze w fazie technicznego opracowania planów — ale dlaczego w takim razie sprawy niedojrzałe stawiane są na forum publicznie? Czy to nie dowodzi jednak nieprzemysłowości spraw miejskich, na które asygnuje się setki tysięcy złotych groza publicznego?

Sprawy administracyjne.

— **Zmiany personalne.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w administracji, oraz policji Województwa Wileńskiego, mają być pewne zmiany personalne na wyższych i niższych stanowiskach. (k)

— **Zebrań pp. starostów.** W dniu wczorajszym w Urzędzie wojewódzkim, pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego p. Raczkiewicza, odbyło się zebranie wszystkich starostów z województwa. W obradach uczestniczyli również poszczególni naczelnicy Urzędów wojewódzkich. Tematem obrad były: sprawy administracyjne, jak jednolite stosowanie rozporządzeń i ustaw, sprawa usterek zauważonych przez p. Wojewodę podczas ostatniej inspekcji, sprawy bezpieczeństwa i t. d. Podczas debat nad sprawami gospodarczymi i samorządowymi, omawiano skład personalny przyszłej Rady wojewódzkiej. Poza tematem obrad były sprawy polityczne, dotyczące mniejszości narodowych. W dniu dzisiejszym p. Wojewoda udaje się do Warszawy, gdzie m. in. zda sprawozdanie z tego zebrania. (k)

— **Wojewódzki zjazd komendantów policji państwowej.** Z inicjatywą Komendy P. P. w Warszawie 10 b. m. w Molodzieńcu odbył się zjazd komendantów państwowej policji powiatowej Województwa Wileńskiego. Na zjeździe poruszono szereg spraw dotyczących bezpieczeństwa publicznego, oraz sprawy organizacyjne. (s)

Pocztą i telegraf.

— **Bezpośrednie rozmowy telefoniczne z Mińskiem i Moskwą.** Począwszy od dnia 5 b. m. na skutek zarządzenia Dyrektora Poczty i Tel. w Wilnie — Urząd Poczty w Stolicach uprawniony został do kontynuowania bezpośrednich rozmów telefonicznych z Mińskiem i Moskwą.

Oplata wynosi za jednostkę (3 min.) rozmowy z Mińskiem 2 fr.

10 centymów i z Moskwą 7 fr. 20 cen. (w frankach szwajcarskich), w godzinach normalnych, t. j. od 8-iej do 19-iej wieczorem, w porze zmniejszonego ruchu w Urzędzie Poczty, t. j. od godz. 19-iej wieczorem, do 8-iej rano, opłata zmniejszona o 1/3 normalnej taryfy.

Za rozmowy pilne (z pominięciem kolejki) stosuje się opłatę potrójną.

W najbliższych dniach Urząd Poczty w Stolicach, będzie w posiadaniu spisu abonentów telefonicznych w Mińsku i Moskwie.

Sprawy samorządowe.

— **Posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego** odbędzie się w dniu 12 b. m. t. j. dziś.

Sprawy rolne.

— **Komisja rolna.** W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się w Inspektoracie Pracy posiedzenie komisji rolnej celem likwidacji zatargów, powstałych w rolnictwie powiatu wileńsko-trockiego.

— **Zjazd robotników rolnych.** W końcu b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd robotników rolnych z województwa wileńskiego. (k)

Sprawy szkolne.

— **Egzaminy publiczne w Konserwatorium.** Egzaminy publiczne uczniów i uczennic Konserwatorium Muz. w Wilnie odbędą się w następujących terminach.

1) dn. 13 b. m. o godz. 5 1/2 po poł. (skrzypce, wiolonczela, śpiew, instrum. detę); 2) dn. 14 b. m. o godz. 5 1/2 po poł. (fortepian); 3) dn. 15 b. m. o godz. 4 po poł. (fortepian, kurs wyższy). Karty wstępu w sekretariacie Konserwatorium (Domlikańska 5) od godz. 4—7 wiecz.

— **Zwiększenie zastępu młodzieży gimnazjalnej.** Kuratorium okręgu szkolnego otrzymało oświadczenie w sprawie utworzenia równoległych klas gimnazjalnych dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej zamierza kształcić się dalej. W okólniku przewidziane jest otwarcie dodatkowych klas od 4 do 8 klasy w gimnazjach posiadających odpowiednie warunki lokalowe. Wspomniane wyżej klasy zostaną utworzone z początkiem nowego roku szkolnego. Niezależnie od tego zostało wydane rozporządzenie, by wizytatorowie szkół średnich byli obecni przy egzaminach, uczniów składających takowe do gimnazjum. (s)

— **Egzamina dojrzałości w gimnazjum Zygmunta Augusta.** W ostatnim tygodniu odbyły się egzamina dojrzałości w gimnazjum króla Zygmunta Augusta. Egzamin złożyli następujący abiturjenci: Bartoszewicz Stanisław, Bohdanowicz Witold, Bujnicki Bolesław, Berszański Michał, Brzostowski Michał, Bujko Wacław, Chrelińowicz Henryk, Choroszewski Witold, Cybulko Henryk, Czechowicz Tomasz, Dobiniewicz Franciszek, Folejewski Witold, Hendzel Stanisław, Herman Czesław, Hafman Józef, Jaszewicz Stanisław, Jan-czewski Jan, Kalinowski Bronisław, Kamiński Stefan, Kaz Szymon, Konik Oskar, Kiliński Antoni, Kisiel Jan, Kitowski Leon, Kozłowski Czesław, Kukowicz Zygmunt, Lewicz Jan, Lutyński Józef, Łapiński Michał, Łukaszewicz Kazimierz, Malecki Justyn, Mieszaniec Jan, Miłkowski Kamil, Oskierko Edmund, Palukajtis Antoni, Palukajtis Stefan, Pleniązek Stanisław, Skirmunt Jan, Staszewicz Edward, Słomina Stanisław, Sylwanowicz Marjan, Szulc Wacław, Szwengruben Wiesław, Szyryn Zbigniew, Tulliewicz Leon, Wolejko Jan, Wąsiewicz Piotr, Zaleski Władysław, Zgonelski Władysław i Zalgiewicz Władysław. Rozdanie świadectw dojrzałości odbyło się po ukończeniu zajęć szkolnych, t. zn. dnia 29 czerwca r. b. (z)

— **Egzamina dojrzałości w gimnazjum im. Słowackiego.** W sobotę dnia 9 b. m. odbyło się w gimnazjum im. Słowackiego rozdanie świadectw dojrzałości następującym abiturjentom, którzy

złożyli egzaminy: Aldunasowi Czesławowi, Aldunasowi Stefanowi, Bohdanienko Romanowi, Gordonowi Leonowi, Hranickiemu Anatoliuszowi, Kacowi Eljaszowi, Korolowi Michałowi, Laskarysowi Emanuelowi, Marcinkiewiczowi Władysławowi, Masulianowski Zygmuntowi, Paszkiewiczowi Edwardowi, Piotrowskiemu Henrykowi, Raubo Michałowi, Trejdarowi Czesławowi, Wasilewskiemu Janowi i Zieleskiemu Jarosławowi. (z)

Sprawy kolejowe.

— **Komunikacje lokalne.** Dyrekcja Wileńska K. P. zawiadamia w celach informacyjnych, że dla udogodnienia komunikacji lokalnej z Wilnem okolic przylegających do st. Ignalino i Duksty, poczynając od dnia 15 czerwca r. b. przedłuża się, tytułem próby, bieg pociągów lokalnych NNr. 725 i 726, Wilno—N. Świąciany, od N. Świącian do Duksty i z powrotem, z kursowaniem, jak dotychczas, tylko w dni robocze według następującego rozkładu jazdy:

Poc. Nr. 725: N. Świąciany odj. 2.06, Ignalino przyj. 2.32, odj. 2.37, Duksty przyj. 3.05.

Poc. Nr. 726: Duksty odj. 3.45, Ignalino przyj. 4.22, odj. 4.32, N. Świąciany przyj. 5.05.

Sprawy robotnicze.

— **Emigracja do Łotwy.** Ostatnio zawarty został między urzędem emigracyjnym a przedstawicielem cukrowni w Jelgawie na Łotwie układ w sprawie emigracji polskich robotników do Łotwy, do robót sezonowych przy uprawie buraków cukrowych. Emigracja obejmie ogółem około 50 osób. (z)

— **Podwyżka zarobków.** Właściciele zakładów drzewnych w Wilnie, uwzględniając ostatnią zwykłą cenę, podnieśli swym pracownikom pobory o 12%. (k)

Sprawy sanitarne.

— **Stan higieniczny - lekarski w szkołach powszechnych.** W ciągu ub. miesiąca komisja lekarska przeprowadziła lustrację higieniczno-lekarską w 37 szkołach powszechnych. W wyniku lustracji zanotowano 2760 dzieci brudnych, 2396 zავszonych, 16 ze świerzbą, 25 z innymi chorobami skórными, 38 z gruźlicą płuc stwierdzoną, 12 gruźlicą innych narządów, 9 — choroby nosa, 4 — choroby uszu, 10 — jaglica, 25 inne choroby oczu, 1 — wady wzroku. Z chorób zakaźnych zanotowano 6 wypadków koklusu, 1 — odra, 48 — świnka. (s)

Z życia stowarzyszeń.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24)** odbędzie się dn. 13 b. m. o godz. 7 i pół w sprawie nadania członkostwa honorowego. W razie przybycia niedostatecznej liczby członków następne walne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 8-iej bez względu na liczbę uczestników. Bezpośrednio po walnem odbędzie się zwykłe posiedzenie naukowe (godz. 20 m. 15).

Porządek dzienny: Dr. J. Ku-charski—Pekaz chorych z oddziału chirurgicznego szpitala św. Jakóba. Doc. dr. Abramowicz—Po-wikiłania oczne przy znieczuleniu rzetelowych. Dr. Lewand—Wy-padek ropnia mózgowego pochodzenia usznego.

Sprawy litewskie.

— **Konfiskata.** Wczoraj z rozporządzenia władz zostało skonfiskowane litewskie pismo „Vy-tis”.

Kronika policyjna.

— **Zamach na policjanta.** Onda-gaj w Wilejce powiatowej więzień D. Ciczak dokonał zamachu na życie eskortującego go policjanta Bobickiego. Bandyta uderzył Bobickiego bagietem w udo, poczem usiłował zbiedz. Przeszkodził temu ciężki ranny Bobicki. (k)

— **Włamanie do bufetu etacji Gieraniony.** Nocy onegdajszej na stacji kolejowej Gieraniony, na szlaku kolejowym Melodeczno — Lida, dokonane włamanie do bufetu, gdzie skradzione większą ilość znaczków pocztowych i artykułów spożywczych. Powiadomione władze śledcze wszczęły energiczne

śledztwo, w wyniku którego w dniu wczorajszym zatrzymano w Wilnie sprawców włamania. Są to znany recydewista Korolkow i Rusiecka.

— **Amator skórek.** W dniu 10 b. m. z sali gimnastycznej w gmachu U. S. B. przy ul. Świętojańskiej 10 skradziono skórę z pilek nożnych i bokserskich, oraz z przyrządów gimnastycznych. Straty wynoszą 100 zł.

Sport.

— **Jesienne wyścigi konne.** W dniu 18 sierpnia rozpoczyna się w Wilnie „wielkie jesienne wyścigi konne”, w których weźmie udział cały szereg znanych jeźdźców polskich. (k)

— **Mecz footballowy.** W meczu footballowym, jaki się odbył w ub. niedzielę pomiędzy reprezentacją wojskową i „cywilną”, zwyciężyli wojskowi w stosunku 6:3.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dziś grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem rozbijająca od lez krociową Bissona i Marsa „Niespodzianki rozdowodu”, w wykonaniu wybitnej siły zespołu, pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Wielką atrakcją stanowi dodatek rewowy Nr. 1, składający się z ulubionych piosenek i skeatów.

— **„Tyłko ty”.** Najbliższą premierą Teatru Polskiego będzie trzyaktowa komedia muzyczna W. Kollo „Tyłko ty”. Reżyserję prowadzi K. Wyrwicz-Wichrowski. Stronę muzyczną przygotowuje dyr. M. Kochanowski.

Premiera w piątek najbliższy.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr.

Program.

Wtorek dn. 12 czerwca 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu etc.
17.00—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.30—17.45: Komunikat sportowy.
17.45—18.00: Popołudniowy koncert kameralny, transmitowany na wszystkie stacje polskie. W programie m. in. utwory kompozytorów wileńskich.
19.00—19.20: „Felieton weseli” wygłosi artysta teatru polskiego Karol Wyrwicz-Wichrowski.
19.20—20.00: Transmisja z Katowic: Opera „Dama pikowa” P. Czajkowskiego.
20.00—22.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu etc.
22.30: Transmisja do Warszawy muzyki tanecznej z ogrodu kawiarni B. Sztrala w Wilnie.

Wyścigi konne.

Ostatnie wyścigi ściągnęły na ter nie notowaną dotychczas w wileńskim sporcie kenny liczbę publiczności. Przyczyniła się ku temu w pierwszym rzędzie słiczna pogoda, oraz konkursy hipiczne pań.

Trybuny, łozie i miejsca stojące wypełnione były po brzegi. Ogółem przyleciało na wyścigi przeszło 1000 osób. To też nie dziwnego, iż czynny tym dniu towarzyszył miłośnikom wielkie. Przed oikienkami mas wypał i wpał stały długie kolejki.

Wyniki wczorajszych zawodów konnych były następujące:
I gonitwa płaska, dystans 2400 mtr. przybywają: 1) „Pax Ball”, 2) „Kaprys”, 3) „Dunajec”. II gonitwa z płotami. Dystans 2800 mtr. przybywają: 1) „Magnat”, 2) „Boston”. Gonitwa III „Steeple-Chase Wileński”. Dystans 3600 mtr. Przybył pierwszy, zdobywając nagrodę honorową, ofiarowaną przez Wil. T. wo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego, ppulk. Römmel. Drugim był rtm Kapizewski na „Biance”. Był to bodaj jeden z najładniejszych biegów „Signorina” pułkownika Römmela, po ciężkiej walce dopiero przed samym finiszem zdołała wysunąć się naprzód przed „Bianką” o głowę. Gonitwa IV płaska. Dystans 1600 mtr. przybyli: 1) „Bylejak”, 2) „Moorwid”. Gonitwa V. Dystans 5000 mtr. Przybyli: 1) „Umykał Polnadię”, 2) „Hrabianka”. Gonitwa VI z płotami. Dystans 2100 mtr. Przybyli: 1) „St. Bronchit”, 2) „Bajeczna”.

Najciekawszą częścią zawodów był konkurs hipiczny pań M. Nitolskiej, H. Benisławskiej i S. Kamionkowej. Pierwszy i drugie miejsce w tych zawodach zdobyła świetna polska amazonka p. Marja Nitolska na „Oswobodzicielce” i „Łoskocie”. Trzecią nagrodę przyznano p. H. Benisławskiej. Zawody te dowiodły, iż p. M. Nitolska ma bardzo niebezpieczną konkurentkę w osobie dobrej i pewnej jeźdźcyńi, jaką jest p. Kamionkowa. Niestety kapryśny jeździec „Nektar” zawiodł. Na ustępie, przestraszywszy się stojącej deszczu, licznie publiczności, nie chciał wziąć jednej z przeszkód. Gdyby nie ten kaprys „Nektara”, kto wie jaki byłby wynik zawodów. (k)

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na schronisko nauczycielek weteranek bezimiennie 15 zł.
Na kościół św. Tereni w Kamioce I. D. 1 zł.
Na Złobek Dzieciątka Jezus, Tadzio L. 5 zł.

W sprawie sprzedaży środków farmaceutycznych.

Z dniem 14 lipca b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra spr. wewn. z 30 czerwca 1926 r. w sprawie handlu środkami farmaceutycznymi. Rozporządzenie powyższe dotyczy także pewnej grupy, t. zw. specyfików, t. j. środków patentowanych, wytwarzanych przez przemysł krajowy i zagraniczny, nie posiadających własności trwałych, które, jako nie zagrażające życiu chorego, można nabyć bez recepty lekarza, zarówno w aptece, jak i w składzie aptecznym. Do środków omawianych należą takie, jak Urodonal, Piperazyna, powszechnie znane proszki od bólu głowy i in. Ołóż prawo sprzedaży tych środków ma być odjęte składowi aptecznym na rzecz aptek, rzekome w celu zabezpieczenia zdrowia publicznego.

Zastanówmy się nad tem, jaki będzie skutek tego rozporządzenia. Posiadamy w Polsce przeszło 1500 aptek i 2500 składów aptecznych. Jeśli te 2500 składów aptecznych przestanie sprzedawać dozwolone dotychczas specyfiki, odbije się to na szerokich rzeszach konsumentów, którym utrudni się, albo wogóle uniemożliwi przez likwidację punktów sprzedaży, nabywanie powszechnie używanych środków farmaceutycznych.

I to jest przedewszystkiem wzgląd, dla którego rozporządzenie powyższe powinno być cofnięte.

Pdżatem zakaz sprzedaży środków farmaceutycznych w składach aptecznych powstrzyma także rozwój rodzimego przemysłu farmaceutycznego, który obecnie znajduje się w powijkach i któremu należy wszelkimi siłami pomagać, by o tyle się rozrósł, ażeby mógł skutecznie konkurować z zagranicą, a nie przeskądzać mu w rozwoju.

Tych 2500 składów aptecznych, to główny odbiorca naszego przemysłu farmaceutycznego, a po wprowadzeniu rozporządzenia, o którym mowa, będzie on tego odbiorcy pozbawiony.

Trzeba też zważyć, że duża część obrotu składów aptecznych, poza handlem kosmetykami, przypada na wyżej wymienione środki, które mają być w sprzedaży zakazane. Zakaz tej sprzedaży może pociągnąć, a nawet zniszczyć byt składów aptecznych, co spowodowałoby zwiększenie nędzy i bezrobocia, których i bez tego w kraju nie brak.

W końcu rozważmy argument, jaki wysuwa ministerstwo w swem rozporządzeniu, motywując konieczność zakazu sprzedaży specyfików w składach aptecznych „zabezpieczeniem zdrowia publicznego”.

Środki, o które chodzi, jak już wyżej zaznaczyliśmy, sprzedaje dotychczas apteka, czy skład apteczny w dowolnej ilości bez recepty lekarza, w opakowaniu oryginalnem. Więc, jeśli sprzedaż ich w składach aptecznych naruša zdrowie publiczności, to jaką daje apteka przeciwko temu gwarancję? Czy więc sprzedaż tych środków, przez te tylko, że one pochodzą z apteki ma uchronić publiczność przed szkodą na zdrowiu? Jaka różnica w tem czy one będą sprzedawane w aptece czy w składzie aptecznym. Złosiłwi tłomaczą to dziwne rozporządzenie tem, że aptekarze mają swych obrońców w referacie farmaceutycznym ministerstwa. Czyż by to było prawdą?

Nam ta cała sprawa przypomina nieco, osławioną sprawę z licznikami elektrycznymi w ministerstwie p. Miedzińskiego.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

EUGENIUSZ BIELENIN.

Z włóczęgi po szerokim świecie.

(Zapiski z lat 1914—1920).

Namówiony przez kozaka (gdyż dawny mój Buraczek wyjechał na front), wybrałem się wózkem do najbliższego miasteczka w okolicy, do Isil-Kula. Minąwszy śpiącą jeszcze wioskę, wyjechaliśmy na trakt, prowadzący przez step. Lekkie tużmany różowe zakrywały wypoczęte słońce. Od wschodu powiał lekki chłodny wiatr. Zaszeleściły wiosennymi liśćmi brzozy, zaszmarały krzwy pleśń wschodu. Kilka śmielszych strzał złotych przedartło się przez różowe chmurki. Wstawało słońce, wypoczęte po nocy miesięcznej. Zapaliły się różowe światłem wierzchołki brzozy, zaciłociła się ranna rosa w listkach traw, powiał wiatr, wstało słońce. Wózek toczył się chyżo po miękkiej drodze. Na polach igrały zające. Zanosilo się na dzień skwarny. „Hej Boże! żeby to u nas tyle ziemi było wolnej, nie wyszłabym, możnaby raj stworzyć” — odezwalem się do kozaka. Słowa te podbechały jego dumę. „U nas wdzika całe przestrzenie wolne. Brak rąk do pracy. Od wioski do miasteczka tysiące dziesięcin leży odłogiem. Roli dużo, a rąk do pracy mało. Ot i dzisiaj wojna toczy się o Jakąś tam Serbię. Tutaj możnaby sto takich Serbji stworzyć, byle tylko ludzie zechcieli przyjąć”.

I w istocie, jak tylko okiem sięgnąć, step, step

i step. Step z czarnozemem, którego ręka ludzka jeszcze nie tknęła. Czasami w oddali zamigotał czerwony dach—to Niemiec kolonista gospodarował na hutorze.

Gorące słońce majowe, mimo wczesnej pory dnia, zaczynało przygrzewać. Mijała godzina za godziną, i droga, nieurozmaicona rzeźbą natury czy tworem ręki ludzkiej, zaczynała się dłużyć. Czasami tylko, hen daleko na widnokręgu, zamykały się po stać jeźdźca, unosząca się parę stóp nad ziemią. Na szerokich bowiem stepach syberyjskich, w pogodną upalną dnie słoneczne, można obserwować dziwne zjawiska optyczne. W kilku wiorstowej oddali, dany przedmiot zdaje się, że nie dotyka ziemi. Zagadnięty o wytłumaczenie tego zjawiska, kozak nie umiał mi na to odpowiedzieć. Nareszcie, po parugodzinnej jeździe, zauważyłem smugę dymu, ciągnącą się wstęgą po przez brzożowe lasy. Potężny świst lokomotywy amerykańskiej rozległ się po stepie. Pociąg, jak strzala, przemknął przed naszymi oczyma do Isil-Kula.

Miasteczko Isil Kul, jak wszystkie miasteczka syberyjskie, budowane na jedną i tę samą modłę. Chodniki z desek na podpórkach, czasami nawet dosyć wysokich. Domki przeważnie parterowe, drewniane, kryte kolorową blachą. Olbrzymie parkany z belek z wysokimi bramami. Żywił ruchliwy, zastępujący naszych żydów, to w zachodniej Syberji przeważnie Tatarzy. Ulice, pozbawione bruku, pokrywa pył grubą warstwą kilkucentymetrową.

Po kilkumiesięcznym pobycie na wsi, w Omsku wczoraj przyjechał po mnie jeźdźca z Omska z nakazem, by corychle jechać do miasta. Początkowo nie mogłem sobie wytłumaczyć, jaki może być cel ściągnięcia mnie do miasta gubernalnego. Nie czytając od szeregu miesięcy gazet, nie miałem pojęcia, co się dzieje na frontach. Były to czasy, kiedy z powodu braku amunicji na froncie rosyjskim armia rosyjska była zmuszona do odwrotu na całą linję. Powodzenie na frontach odbiło się również i na jefcach, rozslanych na olbrzymim terytorjum imperjum rosyjskiego. Z powodu niepowodzenia na frontach, władze rosyjskie zaczęły zastawiać surowszy regim w stosunku do jeńców i to było powodem, że tych jeńców oficerów słowian, którzy żyli na względnej wolności po wslach syberyjskich, władze rosyjskie skoncentrowały po wielkich obozach w rozmaitych miastach Syberji. I to był właśnie powód, dla którego i ja znalazłem się w Omsku...

Była jasna, miesięczna noc. Tak jasna, że gdyby nie północ na zegarach, niktby nie przypuszczał, że taka to późna godzina. Takich jasnych nocy w Europie środkowej nie ma, Osrebrzone blaskiem księżycą budynki i postacie jeńców rzucaly silny, czarny cień na ziemię. Mimo nocy skwar panował nieznośny. Nikt nie myślał o śnie. Przy stolikach, na podwórzu obozu, otoczonego częstokolem, wysokim na kilka metrów, grano w karty, dyskutowano i debatowano. W budynkach, zajętych przez Niemców, śpiewano „Die Wacht am Rhein”.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kozł.